Rok 24. Kraków dnia 20 Sierpnia 1892 r. Nr. 16.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Przed rozwartą mogiłą.

W noc przed rozwartą mogiłą **Trzej** stali.
Owa **mogiła** rękami moskali
Po strasznej walce wykopana dawno —
Była w łez kraju i znaną i sławną,
A nawet jak dziś — dla serc polskich święta...
Bóg mniej o ludziach niż o Niej pamięta!
Kości w rozwartej mogile sterczały,
A wśród nich widniał trup zmartwychpowstały.
Kontusz i szabla, wąs i czoło dumne
Mówiły czyją otwarł anioł trumnę.
Trup ten odetchnął — spojrzał do około
I takie słowa z grobu swego woła:
»O Matko Polsko, w czem ta twoja siła,
Że nawet zmarłym ziemia twoja miła?
W obronie Twojej ległem, gdy z północy,
Wróg dziki napadł nasz naród sierocy,
Gdy cała szlachta stróż twojego domu
Szła, by Twój żywot uchronić od sromu!
Ległem ze szablą — a w ostatniej chwili
Nim mnie do dołu moskale wrzucili
Rzekłem: O Boże coś mnie lachem stworzył
Dózwól mi Panie bym za sto lat ożył,
Abym zobaczył mą ziemię rodzinną
Kiedy po klęskach — szatę wdzieje inną!
O wielki Boże czemuś mnie obudził
Gdy naród serca tak strasznie wystudził.
Kiedy sobkostwo — obłuda, fałsz wszelki
Stały się cechą, Polski cnotą wielkiej!...«
A potem spojrzał w tych **trzech**, którzy stali
I jęknął: »Polsko! któż cię dziś ocali?«
I legnął w grobie. — Mogiła się zrosła...
A jedna z owych **trzech**, postać wyniosła
Cicho uklękła — na krańcu mogiły
I rzekła głośno: »Ja mój druhu miły!«

Na barkach chłopska sukmana się bieli...
Dwaj drudzy kornie rękawy ujęli...
I zdało mi się — jeźliście ciekawi,
Że Ręka Boża z niebios błogosławi.

Djabeł.

RESKRYPT »DJABŁA«
do komendanta zdrowia publicznego.

Dostojny Panie!

Zaszczytne galicyjskiej Polsce przypadło zadanie, bo jak dawniej była przedmurzem chrześcijaństwa, tak dzisiaj dla Europy w ogólności a dla Wiednia w szczególności jest wałem ochronnym przeciw hordzie baccilusów cholerycznych.

Aby to zaszczytne zadanie galicyjska Polska z większą łatwością spełnić mogła, polecam światłej uwadze Dostojnego Pana następujące punkta:

1) Ponieważ dziennikarstwo najwięcej się przyczynia do szerzenia zarazy, roznosząc alarmującemi artykułami popłoch i trwogę — przeto każdy dziennik za szerzenie cholerycznych postrachów ma być karanym według paragrafu mówiącego o zaburzeniu publicznej spokojności.

2) Ponieważ najskuteczniejszym środkiem anticholerycznym jest spokojny umysł, przeto każdy zakłócający spokój mieszkańców winien być surowo ukaranym szczególniej sekwestratorzy nadchodzący mieszkania, autorowie polemicznych artykułów, panny drażniące nerwy sąsiadów bębnieniem po fortepianach etc.

3) Ponieważ sady po wsiach przyczyniają się wielce do szerzenia epidemii — przeto wszelkie produkty ogrodowe zwłaszcza jabłka, melony, ogórki winny być konfiskowane i niszczone — a mieszkańcy wiosek winni otrzymać zdrowe i posilne potrawy kosztem państwa.

4) Gdyby wyżej wymienione przepisy i obostrzenia nie zdołały powstrzymać przybycia do nas cholery, w takim razie radzę Dostojnemu Panu zaaresztować przybyłą cholerę na granicy i dać jej do przeczytania reskrypt wydany parę tygodni temu, a ręczę, że długość tego reskryptu tak znudzi i zmęczy cholerę — że przed doczytaniem go do końca drapnie gdzie pieprz rośnie.

SZCZAWNICKIE RYMY.

1.

Gdy masz stówkę — wnet po stówce,
Gdy staniesz na Leonówce;
Więc wam wkładam, w uszy w główkę;
Omijajcie Leonówkę.

2.

Jest tu jeden hydropata,
Co za kąpiel bierze blata,
Chcesz wyleczyć się z pieniędzy —
To do niego spiesz co prędzej.

3.

Willa nazwy Mickiewicza
Do najlepszych się zalicza,
I w niej mieszkać człeku błogo,
Bo wygodnie i — nie drogo.

4.

U Biernackich też dostanie
Dobry wikt, mieszkanie tanie,
I grę na fortepianie
Mogą mieć panienki, panie.

5.

Gdyś Polaku na deptaku
O rannej godzinie,
Przysiągłbyś, żeś nie w Szczawnicy,
Jeno w Palestynie.

6.

Ten, co dba o swoje płuca,
Niechaj je najczęściej wrzuca,
Tam, gdzie zakład solankowy,
Bo dla chorych bardzo zdrowy.

7.

Kto chce frajdę żołądkowi zrobić oraz oczom,
Na werandę Oleksego niech spieszy uroczą.
Stara firma za swą kuchnię i usługę ręczy,
I podróż stąd na Pieniny okiem nic nie męczy,
A gdy deszcz, jako w tym roku, pada z całej mocy
To siedź bracie u Oleksa od rana do nocy.

Podsłuchane na deptaku.

— Czy Szczawnica jest własnością Matoniego?

— Nie. Akademii Umiejętności. A zkąd panu przyszło takie przypuszczenie?

— Z mundurów muzyki kąpielowej.

Do lwowskich sokołów.

Orzeł biały — orzeł miły
Choć spętane szpony,
Obrażony zbierał siły
Brał się do obrony.

A sokoły — sokolęta
Chociaż jego dzieci,
Chociaż wolne ich szponięta,
Wstyd noszą po świecie!

Dobra wprawdzie polityka,
Dobrze i takt wiedzieć,
Lecz gdy grzbietu kij dotyka,
Jakże cicho siedzieć?!!!

Stary sokół.

Nowa era w teatrze lwowskim.

— Czy to prawda, że we Lwowie w tym sezonie ma być taki teatr, *jakiego jeszcze nie było?*

— Zupełna prawda. Jedna bowiem początkująca aktorka za protekcyą reporterów teatralnych będzie grywała pierwszorzędne role — a tego w teatrze lwowskim przecież jeszcze nie było.

Panu Wasylko M. K. w Czerniowcach.

(do albumu).

Panie Wasylko,
Słów parę tylko —
Powiem waszmości:
Wasze się złości —
Ou! nie na żarty!
Że tam brief karty —
Polskie sprzedają,
I używają.
Panie Baronie,
Ja ci na stronie...
Szepnę do ucha:
Żeś... kłapoucha!
To wiedzą wszyscy,
I twoi... bliscy,
Panie Wasylko —
Taj... tylko!

Żaba.

Doktór pocieszyciel w Warszawie.

— Panie doktorze, czy już nie ma żadnej nadziei?

— Żadnej, pani dobrodziejko. Mąż pani umrzeć musi.

To tylko mogę pani powiedzieć na pociechę, że choroba, na którą umrze, nie jest w ścisłem znaczeniu tego słowa cholerą azyjatycką, tylko poprostu cholera nostras.

Kołek i kij.

(Bajka).

O żerdź wsparty, kij z nudów zagadał niechcący,
Do kołka, tkwiącego w płocie:
— Nudzić się musisz tutaj mój bracie milczący,
Samotnie, niby hołota,
Tkwiąc w żerdziach płota!..
Nie jak ja, giętki, który cudów widzę krocie,
Chodząc z mym panem dłoń w dłoni,
Gdzie tylko chęć go pogoni...
Jakże się mogłeś zgodzić utkwić tu na zawsze,
I losy w samotności przyjąć mniej laskawsze,
Jak mogłeś tak poniżyć swoją wartość drewna,
By cię szybko apatja roztoczyła pewna?..
Zamiast się bawiąc świat duży,
Poznać w wygodnej podróży,
Martwiejesz, pędząc swój żywot bez celu,
Jak kołków w płocie tym wielu!"
I gdy tak plecie i plecie.
O swojem życiu i świecie,
Kołek szepnie: — „Za różną jest nasza estyma;
Różne być może są cele,
Ja bo tam niewiem tak wiele,
Tkwiąc w płocie, żerdzie wiążę, no i płot się trzyma".

Duduś.

Wypróbowany środek małżeński.

— Jak widzę, to państwo ze sobą jeszcze w nieustającej wojnie.

— A tak. Ale cóż na to poradzić?

— Ja mam doskonały sposób wypróbowany. Od czasu, jak go używam, nigdy jeszcze nie przyszło do żadnej zwady anieporozumienia między mną i żoną, choć moja żona, prawdę powiedziawszy, sekutnica.

— No, no, mów pan co robisz?

— Ja mieszkam w mieście a żona na wsi.

— A jak żona zechce przyjechać do miasta?

— To ja wtedy wyjeżdżam na wieś.

Gardez vous des voleurs.

(Z Warszawki.)

Już nie jeden humorysta
Na tym samym jechał wózku,
Ale jechał jak gentelman
Bo brał kwestję po francuzku;
Ja, co często z andrusami,
W nadwiślańskiej błądzę kniei,
Z ich pojęcia rzecz opowiem:
— Bracia, strzeżcie się złodziei!

Złodziej, zda się człek zwyczajny,
Mruży oczy, słówka słodzi,
Do salonu się już wciska
I wśród kobiet buja złodziej;
Na uczciwe serce czyha,
Póki je nie wykolei,
Warszawianki ukochane
Wszędzie strzeżcie się złodziei.

Na publicznej staje drodze,
Nie zdradzi go kij ni lufa,
Te przyrządy mu zbyteczne
Gdy przechodzień jemu ufa;
Człowiek gładki, cóż u licha,
U nas dużo... dobrodziei,
Kolacyjka, słówko śmielsze,
Wszędzie strzeżcie się złodziei.

Nie ten złodziej, co z kieszeni
Wyławia nam złote karpie,
Lecz złodziejem ten, co honor,
I cześć dobrą naszą szarpie;
Kradnie... małoż to przykładów,
Wśród doczesnych dziś kolei,
Czas do licha, raz już wreszcie,
Tych się właśnie strzedz złodziei.

Nikczemnika piętnem znaczyć
Ignorancji i pogardy,
Nie pięść gniecie nizkie dusze,
Lecz charakter jak stal twardy;
Bez obwieszczeń drukowanych,
Powinniśmy wiedzieć sami,
Wszędzie strzedz się tych złodziei
Co są zawsze złodziejami...

Duduś.

Nie bez przyczyny.

— Dlaczego pan X. stał się takim zajadłym antisemitą?

— Bo mu już żaden żyd na weksel pieniędzy pożyczać nie chce.

Po wycieczce medyków do naszych zdrojowisk.

Czyli wody w **Żegiestowie**
Wychodzą ludziom na zdrowie
Tego nie wiem sam dokładnie.
Ale, żem się bawił ładnie,
Że dawano dla nas bale
O tem to wiem doskonale,

A w **Krynicy** Jezu Chryste!
Jakie panny zamaszyste,
Jaki szyk i jakie stroje,
Jeszcze dzisiaj tem się poję
Miałem być także w Zakładzie,
Gdzie się z wodą chorych kładzie,
W słotwince — ale mało
Na to czasu mi zostało.

Mówią że **Szczawnickie** wody
Leczą karbunkułów wrzody,
Lecz nie mogłem te paskudztwa
Badać z powodu pań mnóstwa,
Które przez taneczne poty
Leczyliśmy na suchoty.

W Rabce mnóstwo dzieci jest tu,
Od lat pięciu do trzydziestu,
I każde z tych starszych dzieci
Chętnie z nami w taniec leci.
I każda osoba chora
Wypiła zdrowie rektora.
I każda dyskantem wzięła:
„Jeszcze Polska nie zginęła“.

Tak więc z daleka i z bliska
Poznawałem Zdrojowiska,
Przyjemności misą dzbanem
Tylko w jednem **Zakopanem**
Mniej gościnnie — ale lieber
Milczeć o tem i Schwam drüber.

Medicus.

Z teatru.

1.

— Czy to prawda, że balet lwowski jedzie także na wystawę muzyczno-teatralną do Wiednia?

— Podobno; tylko za warunek postawiono, żeby mu sprawiono nowe kostjumy, nowe twarze i lepsze nogi.

2.

— Dlaczego Żelazowski porzuca krakowską scenę?

— Prawdopodobnie dla tego samego powodu, dla którego przed kilku laty porzucił krakowską.

— No, to jest nadzieja, że za parę lat wróci do nas znowu.

— O ryczywole milczeć wolę.

3.

— Cóż to pan tego roku nie dasz nam żadnej komedyi na scenę?

— Nie, bo jestem obrażony na Kraków.

— O co?

— O zburzenie kościółka św. Ducha.

— I pan także?

— Tak „za przykładem Bogów“

Echa kąpielowe, fin Swoszowic Schwefełbad.

In die Schwebełeł
Epes baden
Hab' die Ehre
Einziladen!
Dżadżo.

Puderbeutel, Gold, Geziehrer,
Loewy, Grobtuch, Tapezierer,
Springer, Ringer, — nu, wusiste?
Vin Swoszowic die Kurliste.

Ach, in diesem Schwebełbade,
Giebt es schejne Promenade,
Bisseł, Koth, bissel żelone,
Gott wie süss, ach welche Wonne!

Und auf dieser Promenade,
Gajn die Mame in Parade,
Um zi hören die Kurmusik,
Die spiłt zweimal jedes Stück.

Man spielt so die ganze Woche,
Epes Früh und Abends troche,
Man spielt alles was man will,
Nur am Schabes ist es still.

Ein ałter, stary już przechrzczony
Jest nad kąpiel przełożony,
Moje, twoje, jego ich,
Dzieci z niego robią szmich.

* * *

Ceny z Ostendy, a strach i brud,
Żądania gości? Daremny trud,
W mieszkaniach wilgoć, z kanałów smród,
Essen für Hunde, — sonst alles gut.

Cholerowa poczta.

Doktorzy przekonawszy się z gazet, że w Rosji cholera plądruje — łamią sobie głowy w jakiby sposób przeszkodzić jej szerzeniu się, słysząc w jaki sposób się gdzie osiedla i z tamtąd szturmujące wycieczki robi przeciw śmiertelnemu swemu wrogowi to jest zdrowiu. Przerywają komunikacje, ustanawiają kwarantanny, desinfekcjonują mieszkania — wstrzymują transporty gałganów, towarów — a teraz przyszła kolej na raki i ryby, jak gdyby one miały jakąkolwiek styczność z tą panią cholerą — a tymczasem pieniądze i papiery wartościowe. które najbliższą mają z nią styczność. i są niejako pocztą cholerową — puszczają wolno z rąk do rąk. A toż najpierwej te przedmioty należy poddać ostrej kwarantannie i wstrzymać ich obieg — zabraniając naprzykład pod najsurowszą karą aby nikt nikomu pieniędzy nie pożyczał — oraz, żeby nikt kredyrotowi centa nie oddawał. — Ale zakaż że tu ludziom, żeby nie brali pieniędzy. Znajdźcie mi takiego coby nie chciał dotknąć tysiącrublowego banknota a nawet i mniejszą przedstawiającego wartość dla tego, że on się znajdował w rękach cholerycznego. Jeszcze dłużnicy chętnie by się zastósowali do nakazów i weksli wcale by nie płacili — ale inni znowuby na to nie przystali — więc najlepiej by było, wcale się anticholerą nie zajmywać — tylko uprosić dzienników, aby się w opowiadania o jej istnieniu nie wdawali — w opowiadania często przy zielonym stoliku w redakcji skomponowane — bo strach ma wielkie oczy.

Sylva rerum.

Powróciłem z latowania
Choć niebyłem zbyt daleko,
Jadłem także tam kartofle,
I jak chłop spijałem mleko,
Ale to jest najważniejsze
Równe prawie z ideałem,
Całą piersi szerokością,
Tak jak nigdy oddychałem.
Wcale inna atmosfera,
Choć te same lasy, woda,
Że aż życie chce się kochać
Że aż myśl się staje młoda;
Ludzie?... całkiem inni ludzie
Chociaż tacy jak my, głodni,
Ale raźniej się ruszają,
Raźniej myślą i pogodniéj...
Czemu?.. lżejsze jest powietrze,
Całkiem inne wiatry wieją,
Nie jak w wielkiem mieście, jednem
Swoich form i mód ideą;
Człowiek czuje się... człowiekiem,
Przez tę krótką lata chwilę,
Która, gdyby dłuższą była,
Człek by fruwał jak motyle.
Atu?.. po tem otoczeniu,
Idylicznej tej swobodzie,
Ciasno — na najszerszym placu
Duszno — nawet i w ogrodzie,
Gdy w Warszawie duch się kurczy,
Gdy twarz staje się znów bledsza,
Pierś zgnieciona woła znowu;
— Chleba, słońca i powietrza!..

Duduś.

W Kawiarni Rehmana.

— Więc widzi pani, że ceny w zakładzie dra Chamca wcale nie są wygórowane. 'Tak pisze w korrespondencyi do kuryjera.

— Ha, to musi być zapewne jeszcze jeden chamiec, bo ten u którego ja byłam, zdziera niemiłosiernie, gdyż kazał sobie dziennie płacić 11 fl.

— Proszę, proszę — to może się wkrótce stać sławnym z tego powodu.

— Do sławy nie wiem czy przyjdzie, ale do pieniędzy prędzej, szczególnie gdy się znajdzie dużo takich głupich, co się złapać dadzą na reklamy w korrespondencyjach.

Ostrzeżenie.

W Rosji — Turcyi — jest cholera,
W Lwowie nosacizna,
Kraków w nazwach nie przebiera,
W Czerniowcach wścieklizna!!!

Weterynarz.


WODKA
WIESZA-TIEL



Nie spiesz się „Luba" tak do Gallilei
My Cię kordonem w biegu powstrzymamy
Wszak mamy „Karbol" i „Zacherlin" mamy
Więc też i sobie już nie rób nadziei
Abyś się kiedyś tu do nas dostała
I w pięknych „Brodach" żarty wyprawiała

Odwróć się raczej naraz ku północy,
Otocz się tymi, co ciągniesz na smyczy,
Lub pchaj ich naprzód o ile masz mocy,
Bo tam dla Ciebie dziegciowej słodyczy,
I druchów tyle co dusza zapragnie......!
Może Twa miłość – do skruchy ich nagnie.

W Zakopanem.

Góry zrobiły zdziwione miny
Na Zakopańskie patrząc doliny,
Że tylu wielkich ludzi w tym roku
Na każdym spotkać można tam kroku.
A wielcy ludzie, dumni w tej mierze,
Chodzą nadęci, niby pęcherze,
Patrząc na szczyty składają rymy:
No? kto z nas większy jest, czy wy, czy my?
Napróżno Chramiec, inni lekarze
Głowy im wodą oblewać każe,
Nic nie pomaga i szał wielkości
Się jak cholera szerzy wśród gości,
I żeby świat się dowiedział o tem,
Jak wielu wielkich śpi tam pokotem,
Do kuryjerów o sobie sami
Piszą pochwały prozą rymami.

Kronika miejscowa.

Karol Żychoń inżynier i obywatel m. Krakowa zmarł tutaj przed tygodniem. Był to człowiek zacny i poczciwy — pracowity, zabiegliwy, dobry mąż i ojciec — ale w szlachetnych porywach serca swego — lekceważący własną przyszłość. Śmierć jego niespodziewana była skutkiem różnych zawodów. Jednym pożyczał pieniędzy, drugim podpisywał weksle, które potem musiał płacić. To ludzkie postępowanie doprowadziło go do ruiny majątkowej. — Widocznie przestał wierzyć w poprawę bytu zachwianego bo ogarnęła go zwolna jakaś apatja straszna i zgasł z ogólnego wycieńczenia — zostawiając bez wszelkiego utrzymania żonę i dwoje drobnych dzieci — albowiem długi pochłoną w zupełności wartość kamienicy wybudowanej własną pracą przez niego.

Szanuję kobiety, które w nieszczęściu rąk nie załamują — nie uchybiają pamięci zmarłego męża z powodu jego lekkomyślności — ale energicznie zabierają się do uczciwej pracy aby biednym pozostałym sierotkom nie zabrakło chleba. Taką cnotę widzę w pani Żychoniowej. Zamożna obywatelka ujrzawszy przed sobą otwartą drogę wiodącą do nędzy — postanowiła zapobiedz jej własną pracą. Słynna gospodyni umiejąca dawniej dla siebie, rodziny i przyjaciół domu przyrządzać smaczne i zdrowe staropolskie obiady — pragnie obecnie udzielać takowych obcym stołownikom po bardzo umiarkowanych cenach.

Mając nadzieję, że zamiar ten uda się dzięki staraniom szlachetnych dawnych przyjaciół — z serca życzę Jej szczęścia jako uczciwej wdowie i matce pragnącej wychować drobne sieroty.

Stowarzyszona współka majstrów ślusarskich w Krakowie rozpoczęła podjęte zadanie staropolskim zwyczajem: najprzód mszą świętą w kościele świętej Anny — a potem poświęceniem mieszkania i wyrobów własnej pracy swojej. Kapłan spełnił tę katolicką ceremonję w prawdziwym nastroju chrześcijańskiego ducha i rozpoczętej pracy udzielił Bożego błogosławieństwa.

W prywatnem zgromadzeniu majstrów i zaproszonych gości — pięknie czas przeszedł w serdecznem usposobieniu wszystkich. Sędziwy prezes, znany obywatel Teodor Baranowski wzniósł pierwszy toast za pomyślność rozpoczętej wspólnej pracy — która z czasem stanie się jedną z dźwigni podnoszących dobrobyt krajowy. Później przemówił obecny poseł a były prezydent miasta czcigodny dr. Weigel. Serdecznem swem przemówieniem, niemal przemówieniem ojca do dziatwy, wzbudził w zgromadzonych zapał szlachetny — a w odpowiedziach panów majstrów z przyjemnością każdy z zaproszonych gości nabył przekonania, że są to ludzie nie tylko uczciwej pracy ale i pełni gorącego patryotyzmu, znakomicie pojmujący obecne stanowisko obywatela polskiego.

Ten wylew ich serc uczciwych poruszył i innych zgromadzonych gości do wypowiedzenia życzeń, które się ziszczą jeżeli w tej samej braterskiej zgodzie, co panowała wśród uroczystości — i nadal pójdą wszyscy ręka w rękę. Życzymy z całego serca pomyślności, w niezachwianem przekonaniu, że wszyscy panowie ślusarze krakowscy przystąpią do współki, mając na uwadze nie tylko własne ale i kraju dobro, którego duch woła w każdym zakącie swoim: **Nie dajmy się!**

Dla ludzi jakąkolwiek biedą dotkniętych mamy słabość. — Przechodząc przed trzema tygodniami ulicą stolarską, wśród gwałtownego deszczu ujrzałem wyrzucany towar z kramiku będącego własnością XX. Dominikanów — wyrzucane meble i dzieci a nadewszystko jedno dziecko chore w łóżeczku. Niewłaściwa pora — i wzburzenia zgromadzonej publiczności skłoniły mnie do właściwego wystąpienia.

Słowo kapłańskie przekonało mnie dzisiaj, że opowiadanie udzielone mi poprzednio było przesadnem — albowiem exmisja biednego kramarza nastąpiła z powodu zaległości za czynsz nie za jeden ale za sześć miesięcy — a nie dała się wstrzymać do ustania deszczu **już nie z nacisku** OO. Dominikanów.

Piszę to sprostowanie z obowiązku sumienia, które wierzy kapłańskiemu słowu — ale innego biedaka nieszczęście zmusza mnie do wyrzeczenia słów kilku. P. Jan Wdowiszewski Kustosz Muzeum technicznego przem. miejskiego wydalił Michała Sądowicza ze służby przy owem Muzeum, w której 7 lat zostawał. Wydalać wolno służących — ale w danem świadectwie stoi wyraźnie, że tenże Sądowicz po 7 letniej służbie wydalony został z powodu „zaniedbania się moralnego w ostatnich czasach". Co zrobił? nie wiadomo, ale wiadomo, że go nikt nie chce przyjąć do służby po przeczytaniu takiego świadectwa zagadkowego!

Stylizowania podobne uważamy za złe — bo i takiemi drogami pcha się dziś biedaków często niezasłużenie pod tusz prądów socjalistycznych.

Z KSIĘGI SONETÓW.

Patrz, ciernie kwitną!...
wśród kwiatów miliona,
Jakiemi wiosna osypuje ziemię,
W tych tylko urok czarodziejski drzemie,
Dla marzyciela...

Gdy już człowieka cierpień złamie brzemię,
Dusza w zwątpienie pada rozemdlona,
Jeszcze raz jeden świat objąć w ramiona
Kwiat ten ośmiela...

Wierzaj! w pajęczej tkaninie żywota
Cierniem zawodów podartej na szmaty,
I omotanej mgłą marzeń błękitną,

Snuje się często jeszcze nitka złota...
I najnędzniejszy krzew ubielą kwiaty
Chociaż na krótko... patrzaj, ciernie kwitną!..

Józef Waśniewski.

Dobroczynne damy

(autentyczne w Szczawnicy).

— Pani hrabino dobrodziejko — tu jest zabawa na dochód oświaty — tu nie można wchodzić bez opłaty. Proszę o 10 ct.

— Ja jestem komitetowa dama — to ja nie płacę.

Do cholery.

Znaszli ty plac — na którym ulica
Zwana imieniem poczciwego żyda,
Co wylał krew za Polski sprawę?
Idź tam cholerko — spacer ci się przyda
Tam się nos temi woniami zachwyca
Które nad Wołgą roznoszą twą sławę.

Tylko ty jedna bez zatkania nosa
Możesz tam istnieć wśród robactwa, gnoja...
„Śmierdzi"! wołają mieszkańcy w niebiosa
A pan Magistrat skarg słucha w spokoju
Bo mu pilniejsza rewizyą ścisłą
Zamykać ujścia od domów nad Wisłą!..

Ba! to rząd nawet nie jest Magistratu
Tylko fantazyj z biór ekonomatu.
Idź idź cholerko! gdy staniesz w Krakowie,
Do nóg jednego z tamtych urzędników,
Który o ludzkie tak stara się zdrowie —
I z góry dziękuj mu za nieboszczyków!

Do zakładów kąpielowych.

Pan Bóg stworzył w kraju zdroje,
powietrze i góry, —
Stworzył pijawki i os roje,
Do krwi nie do skóry.

Chorobami on próbuje —
Wszystkie ludzkie stany,
Chłopa — pana co panuje,
I naród wybrany.

A krajowe pijawki, osy,
Nie znają różnicy,
Drą ze skóry — skubią włosy —
Pędzą za granice!!!

A. K.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryżką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w loka u moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wy-

Dalszy ciąg Przewodnika.

magań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w dom Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 16 „DJABŁA“ r. 1892.

Nie trza gadać.

Nie chcesz bracie zejść na dziady,
Grosze chcesz posiadać —
Posłuchaj więc mojej rady,
I sza... nie trza gadać!

Musisz wszędzie gładko prosić,
Wszędzie wąchać... badać...
Za możnymi torby nosić —
I sza... nie trza gadać!

Dygnitarzom lizać stopy,
I do nóg im padać...
Za większością iść wciąż w tropy —
I sza... nie trza gadać!

Język trzymać za zębami,
I cicho się skradać...
Nie mieszać nosa z panami —
I sza... nie trza gadać!

Na naiwnych bracie sidła —
Ma się wciąż zakładać,
Gol ich bracie... gol bez — mydła,
I sza... nie trza gadać!

Niższych depc i poniewieraj,
Ucz się nimi władać —
Z kogo możesz skórę zdzieraj...
I sza... nie trza gadać!

Chodź codziennie do kościoła,
I chodź się spowiadać —
Będą cię mieć za anioła...
I sza... nie tıza gadać!

A na bliźnich twoich sławę —
Możesz wciąż napadać —
Do mężatek chodź na kawę...
I sza... nie trza gadać!

Pięknie ucz się tylko kłaniać,
Pięknie ucz się siadać —
Będą ci grosze naganiać...
I sza... nie trza gadać.

Gdy chcesz jaką mieć posadę,
Będą ci pomagać —
We wszystkiem dadzą ci radę...
J sza... nie trza gadać!

Głupi to musi pracować,
Całe życie biadać...
Ty bracie będziesz próżnować —
I sza... nie trza gadać!

Zejdą ci tak w szczęściu lata,
Pieczeń będziesz jadać —
Będziesz bracie drwił ze świata
I sza... nie trza gadać!

Żaba.

Ile jest kółek w Krynicy?

Są najprzód żydzi, którzy rozsiedli się na Michaszowej, następnie koło matki Boskiej katolicy, — na chodniku Sieglera inteligencyja, w zakładzie Ebersa Hidropaci u Dra. Skórczewskiego Dietetyści, Hige life na werendzie kurchauzu, mieszaństwo w sali, nie licząc mnóstwo innych kół i kółeczek, na które się rozpada tutejsze towarzystwo. Z tego powodu zarząd kąpielowy nie może odżałować, iż zamiast jednego dużego kurchausu, nie wybudował kilkadziesiąt małych kurchauzików w rodzaju eremitarzy kamedulskich. Wszystkie te kółka i kółeczka, krążące koło siebie na mocy prawa wzajemnego odpychania się, przyciągane bywają jedynie kuchnią p. Dienstla, która jest i dobra i tania. Kuchnia ta przedstawia w Krynicy siłę dośrodkową.

Wiersz.

Zaginęła polska cnota,
Żyje tylko polska moda,
Afiszuje się pozłota,
A o reszcie pisać szkoda.

Gdzie się spojrzeć w strony cztery,
Niezgoda się wszędy plemi,
Nie trza, nie trza i cholery,
Tak przyjemnie w polskiej ziemi!

Przemysł, handel czyli sztuka,
W chiński sposób praktykuje,
Nieporadzi ni nauka
Gdy upadku nikt nie czuje!

Próżne chęci — próżna praca,
Wołające w puszczy głosy, —
Krew wylana już nie wraca,
A bezkrwistych smutne losy!!!

A. K.

Pax nobiscum.

Mówię wam szczerze,
Że mię śmiech bierze,
Co to za krzyki
Robią dzienniki
O tej cholerze.

„Nic nie żałujcie
„Ludzie, się zbrójcie,
„Gdy w miasto wejdzie,
„Za późno będzie,
„Już się ratujcie!“

Na miłość Boga!
Daremna trwoga,
Bądźmy spokojni:
Dawnośmy zbrojni
Na tego wroga.

Na cóż to mamy
Żelazne bramy?
Niechaj się puka,
Przez dziurkę kuka —
My wejść nie damy.

T. P.

Do lekarzy.

Wolny lekarz w Turkiestanie,
U nas bardziej jeszcze;
Tam choć czasem w łeb dostanie
Tu on bierze w kleszcze.

Ledwie dyplom uzyskany,
Praktyka nie czeka —
Truje, kraje, wszystkie stany,
A pies nie zaszczeka.

A. K.

Cholera w Krakowie!!!

Krakowskim Sokołom zabroniono jechać do Cieszyna z powodu cholery. Ponieważ o ile wiemy, w Cieszynie dotąd nie było żadnego wypadku cholery — ponieważ plakatami publicznemi zapraszają Sokoły lwowskie, aby Sokoły krakowskie do Lwowa przybyli na dzień 30 b. m. — a z zakazu tego wynika, że widocznie w Krakowie grasuje cholera i że z obawy, aby krakowscy Sokołowie nie zarazili mieszkańców Cieszyna baccilusami cholerycznemi nie pozwolono im tej wycieczki — ponieważ dr. Buszek, fizyk krakowski na posiedzeniu komisyi sanitarnej oświadczył, że w Krakowie nie było dotąd wypadku cholery i że wogóle stosunki zdrowotne są w bardzo dobrym stanie, więc nie wiadomo, komu tu teraz wierzyć. Zdaje się, że cholera grasująca w Krakowie ma jakiś odrębny charakter i że to będzie prawdopodobnie ten sam gatunek cholery, który przed laty spowodował zakaz wycieczki do Kromieryża, a w kilkanaście lat później skłonił p. prezydenta Szlachtowskiego do odproszenia Węgrów, wybierających się do Krakowa! Gatunek ten cholery jeden z doktorów nazwał; cholera biórocratica polacofoba.

Lek nad leki.

Jeger leczy chorych wełną,
Kneipp prowadzi wodą;
Chcesz kuracyę mieć zupełną
Poślub żonę młodą!!!

Modny lekarz.

Znalezione! na rynku w Grybowie.

Rok siedemdziesiąty trzeci
Tak świadczą aktów numera
Teraz w Galicyę leci
Pod fascykułem:
„Cholera“

Dużo mówią, więcej piszą
Koncepta przenoszą zera,
Mózgownice sobie suszą
Nad pierwiastkiem, co —
„Cholera“

Na cholery laseczniki
Najprzód kto? — lichwiarz umiera,
Bo i jego poplecznicy
Tworzą chorobę;
„Cholera“

Oni wiecznie w kale trwają
A „**nikt**“ tego nie doziera
Z dzierstwa już majątki mają,
To jest dla Kraju:
„Cholera“

Dziewietnasty wiek po Maju
Nowa wnet nastąpi era,
Usuńcie wy nędzę z kraju
Ustanie
„Morbus Cholera“

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canand. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy:** francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. – **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bielizną męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (1 złr. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B, Nr. 46

(obok Hotelu Drezdeńskiego)

poleca Szanownej Publiczności

SKŁAD SWÓJ

zaopatrzony na sezon wiosenny i letni.

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

4—18 Utrzymuje ciągle znaczny zapas gotowych ubiorów

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w jak najkrótszym czasie **i po cenach bardzo przystępnych.**

EPILEPSJA.

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 10—7

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 cent. za metr

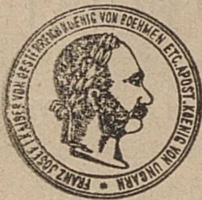
dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczność proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności. 11—?



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z r. 1887, dany przez c. k. Minist. handlu.

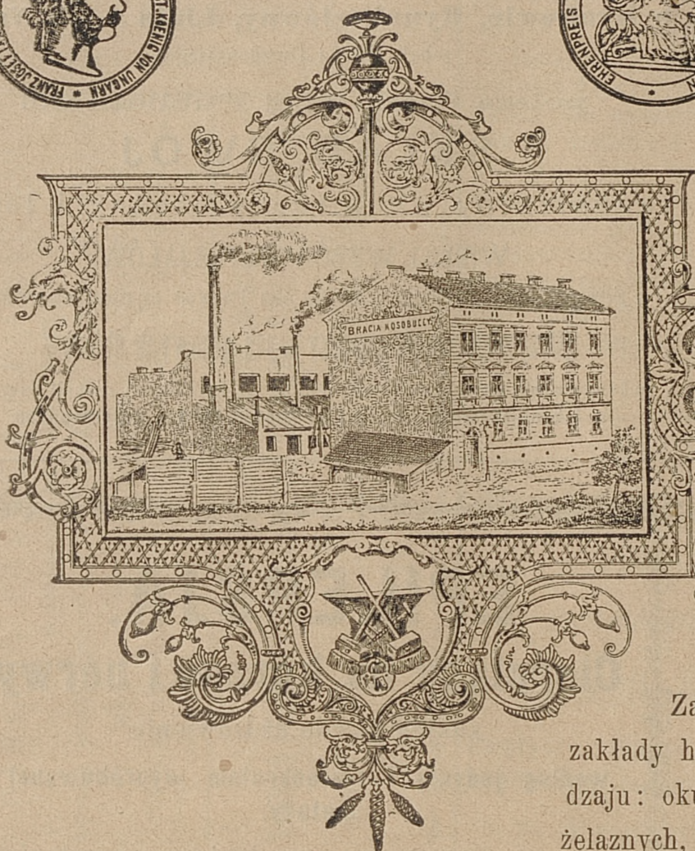


PIERWSZA

PAROWA FABRYKA

WYROBÓW

ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstaowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

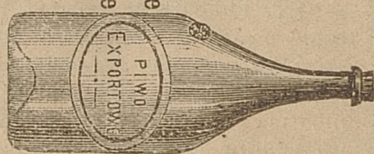
Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

15—24

Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.





poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9.44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1.00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł.
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7.05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10.00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy.	10.08 »

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. =kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.